

Kaznodzieja nienawiści i naciągacz. Muzułmanie uważajcie.

Indyjskie służby zajmujące się praniem pieniędzy prowadzą dochodzenie przeciwko islamistycznemu kaznodziei Zakirowi Naikowi, który zataił aktywa warte prawie 28 mln dolarów.

Aktywa, które Naik miał ulokować w dwudziestu mieszkaniach w Bombaju i Pune oraz na kontach bankowych, mają pochodzić ze sprzeniewierzonych funduszy i darowizn otrzymywanych od społeczności muzułmańskich na poprawę „dobrobytu muzułmanów”. Wydział Operacyjny aresztował w piątek jego pomocnika, jubilera, który pomagał mu prać pieniądze i organizował fundusze z „wątpliwych źródeł” na produkcję i emisję wideo, które „szerzyły nienawiść i radykalizację”.

Zakir Naik, pomimo swoich deklaracji, uznawany jest za kaznodzieję szerzącego i wspierającego salafizm. Jego nauczanie zakazane jest w Kanadzie, Wielkiej Brytanii, Indiach i Bangladeszu. Swoje nauki szerzy przy pomocy telewizji satelitarnej PeaceTV.

W Polsce jego nauki propaguje facebook'owy profil „Islam po polsku” oraz strona hidaya.pl, ale [także „Miesięcznik Ewangelicki”](#), gdzie w artykule absolwentki psychologii stosunków międzykulturowych SWPS Agnieszki Szmidel przedstawiany jest jako „propagator nowoczesnego podejścia do islamu”.

Naik obecnie przebywa w Malezji, ponieważ Indie uznały go za przestępcę, cofnęły mu swój paszport i domagają się jego ekstradycji. (j)

źródło: [Times of India](#)

Imam oskarżany o podżeganie do terroryzmu, chroniony przez Malezję

Premier Malezji Mahathir Mohamad odrzucił wezwania Indii, by kraj ten wydał pochodzącego z Indii kaznodzieję Zakira Naika oskarżanego o działalność ekstremistyczną.

Mahathir Mohamad stwierdził, że nie „ulegnie presji opinii społecznej”, bo obawia się, że Naik „zostanie ofiarą”. Premier Mohamad spotkał się w ten weekend Zakir Naikiem, co wywołało sensację w indyjskich i malezyjskich gazetach, ale treść rozmowy jest nieznana.

Zakir Naik jest poszukiwany w Indiach z uwagi na swoje kazania w telewizji, które zdaniem władz podgrzewały nienawiść i inspirowały do zamachów terrorystycznych, włączając to masakrę w kawiarni w stolicy Bangladeszu w 2016 roku. Sam oskarżony odrzuca zarzuty twierdząc, że nigdy nie namawiał do zamachów, a cytaty z jego kazań są wyjęte z kontekstu. Cały zaś atak na swoją osobę określił jako próbę dyskredytowania islamu.

Zarzuty nie dotyczą jedynie kazań. W 2017 roku został w Indiach oskarżony o pranie pieniędzy. Indie i Bangladesz zablokowały jego kanał telewizyjny PeaceTV, zakazano także działalności organizacji charytatywnej finansującej telewizję.
(j)

Zachód za krajami muzułmańskimi w kwestii prawa muzułanek

Najwyższy sąd Indii, podążając za 22 krajami muzułmańskim, w tym Bangladeszem i Pakistanem, jednogłośnie zdelegalizował islamską praktykę rozwodu, polegającym na trzykrotnym wypowiedzeniu przez męża słowa „talak”, rozwód.

Tymczasem w Wielkiej Brytanii praktyki dyskryminujące kobiety muzułmańskie, takie jak: rozwód talak, halala (obowiązek ożenku z obcą osobą, żeby móc ponownie ożenić się z mężem, który się rozwiódł), iddah (obowiązkowy okres oczekiwania trzech cykli menstruacyjnych, by kobieta mogła ponownie wyjść za mąż), ciągle mają miejsce w szariackich sądach. Działa tam system nieoficjalnego równoległego sądownictwa, które doprowadza nawet do małżeństw przymusowych, których w 2016 naliczono 1 428.

Sądy arbitrażowe, znane Mediacja Szariacka działają w kwestiach rodzinnych także w Australii, a nawet w Teksasie dopuszczono do takich spraw w związku z rosnącą populacją muzułmanów. W Kanadzie taki arbitraż trwa od ponad dekady. Co prawda oficjalnie są one nieobowiązujące, ale przeciwnicy obawiają się, że będą odzwierciedlały działanie takich sądów na Bliskim Wschodzie, a także że presja społeczna nie pozwoli kobietom podważać ich wyroków. (j)

źródło: [Gatestone Institute](#)

My, muzułmanie, jesteśmy pozbawionymi samokrytycyzmu, płaczliwymi łobuzami na szkolnym boisku

Maajid Nawaz

Niedawno była rocznica zdarzenia znanego jako „podział” – pełnego przemocy i nadal kwestionowanego podziału na Pakistan i Indie w 1947 r.

Przed nastaniem brytyjskich rządów w Indiach zarządzili muzułmańscy Mogołowie. Zanurzony w historii założyciel Pakistanu, Muhammad Ali Jinnah, był przekonany, że gdyby muzułmanie pozostali jako mniejszość w niepodległych Indiach, hinduska większość nie traktowałaby ich sprawiedliwie. Te jego poglądy znane są jako „teoria dwóch narodów”. Historia jednak mogłaby dowieść, że Jinnah mylił się.

Sam Pakistan kiepsko realizuje sprawiedliwe traktowanie muzułmanów, ale rozumiem, dlaczego partia Jinnaha, Liga Muzułmańska, mogła czuć niepewność przed perspektywą życia w Indiach jako mniejszość. Szczególnie w świetle niedawnego odrodzenia hinduskiego nacjonalizmu za rządów BJP.

Chociaż Jinnah chciał ojczyzny dla muzułmanów wyciętej z indyjskiej perły w brytyjskiej koronie, sam nie był człowiekiem religijnym. Studiując prawo w Londynie, w Lincoln's Inn, Jinnah pił podobno alkohol, jadł wieprzowinę i ożenił się z kobietą ze społeczności Parsów, czyli wyszedł poza wąskie ramy własnej społeczności.

W jednym z jego bardziej słynnych przemówień do Zgromadzenia Konstytucyjnego Pakistanu Jinnah podkreślił, że jego wizją Pakistanu było miejsce, gdzie “z czasem hindus przestanie być hindusem, a muzułmanin przestanie być muzułmaninem, nie w sensie religijnym, ponieważ to jest osobista wiara każdego człowieka, ale w sensie politycznym jako obywatel państwa”.

W rzeczywistości w Pakistanie zdarzyło się coś dokładnie odwrotnego. Szybkość z jaką Pakistan zaczął wpadać w fanatyzm religijny można w dużym stopniu przypisać temu, że Jinnah zmarł zaledwie w rok po utworzeniu kraju, ale część przyczyn można wiązać z filozofią założycielską – tworzenia narodu wyłącznie w oparciu o tożsamość religijną.

Brak wewnętrznej krytyki powoduje, że społeczności z muzułmańską większością rozlatują się, podczas gdy my upieramy się, że wszyscy inni są gorsi od nas

W państwie stworzonym dla muzułmanów powstaje pytanie: “Kto jest muzułmaninem?”, a więc także: “Kto nie jest wystarczająco muzułmański?”. Według dzisiejszych, coraz bardziej ekstremistycznych standardów w Pakistanie, także Jinnah – szyita, nie zaś sunnita – byłby wykluczony.

Można by zapytać: A czego Jinnah mógł się spodziewać?

Pakistan oparty na religijnej tożsamości istnieje i chociaż wielu kwestionuje jego obecny kierunek rozwoju, żadna poważna postać polityczna nie kwestionuje jego legalności. Z pewnością robi to bardzo niewielu muzułmanów. Niemniej legalność, tylko kilka miesięcy później stworzonego Izraela, jako ojczyzny dla Żydów, jest ciągle kwestionowana.

Syjniści-założyciele, podobnie jak Jinnah, byli przekonani, że Żydzi nie mogą nigdy więcej ryzykować życia bez własnego państwa. Tak więc, w znacznej mierze w oparciu o wizję Theodore Herzla, narodził się ruch syjonistyczny.

Izrael powstał w 1948 r. dokładnie w ten sam sposób i dokładnie z tych samych powodów, co Pakistan. Poza tym, że po

Holocaustie i II wojnie światowej Żydzi mieli znacznie więcej uzasadnienia dla swoich obaw niż my, muzułmanie.

Jest czymś niesamowitym jak niewielka jest różnica między uzasadnieniem i dalszym rozwojem tych dwóch państw. W obu wypadkach założycielami byli ludzie świeccy i nie pobożni.

Hertzlem pogardzali religijni Żydzi, podobnie jak Dżamat-e-Islam Mawdudiego uważał Jinnaha za zdrajcę.

W obu wypadkach społeczności religijne przyjęły później tę ideę i z czasem ostatecznie stały się per saldo zwycięzcami.

Przy zakładaniu Izraela i Palestyny miały miejsce olbrzymie ruchy ludności. Nie bez powodu do dzisiaj Palestyńczycy pamiętają „Nakbę” i żądają prawa powrotu.

Również Indie przy podziale doświadczyły masowych mordów, kiedy hindusi i Sikhowie zostali wygnani z Pendżabu, a muzułmańscy „muhadzirs” musieli wsiadać do osławionych „pociągów duchów” do portów w Karaczi.

Oba kraje nadal prowadzą spory o terytoria. Państwo Palestyńczyków nie powstało, los Kaszmiru między Pakistanem a Indiami jest podobnie sprawą na ostrzu noża.

Oba terytoria określa się jako „terytoria sporne”. Do dzisiaj również w Pakistanie są wewnętrzne ruchy niepodległościowe.

Ponieważ podróżowałem do stolicy Beludżystanu, Kwety i do Sindh na głębokim południu Pakistanu, mogę zaświadczyć o sile uczuć przeciwko „okupującemu Pendżabczykom” – narodu mojego dziedzictwa – które w obu wypadkach wywołały zbrojne powstanie przeciwko państwu pakistańskiemu.

Nie zapominajmy, że inny taki naród, który także odwiedziłem, już wyrwał się spod „okupacji pakistańskiej” w 1971 r., by stworzyć Bangladesz. We wszystkich tych wypadkach były czasami nieproporcjonalnie ostre reakcje wobec obleżonych, ale wojowniczych separatystów, jednak jest wysoce prawdopodobne,

że słyszeliście wyłącznie o akcjach Izraela w Gazie.

Te spory o terytoria także mają znaczenie religijne, tak samo jak mają je w Jerozolimie – gdzie też byłem z pielgrzymką.

Co roku tysiące Sikhów indyjskich przybywa do pakistańskiego Lahaur, by uczestniczyć w religijnych i kulturowych rytuałach zaznaczających rocznicę narodzin ich najważniejszego świętego, Baba Guru Nanak Dev Jee, który urodził się w pakistańskim obecnie Lahaur.

Stara świątynia Sikhów stoi tam obok meczetu Badszahi, jedno i drugie warte obejrzenia.

Wielu Sikhów nigdy nie pogodziło się z utratą swoich miejsc świętych, co spowodowało powstanie ruchu niepodległościowego Chalista i doprowadziło do zamordowania premier Indii, Indiry Ghandi przez jej ochroniarza-Sikha.

Niemniej nie ma żadnych wezwań do bojkotu Pakistanu ze strony skrajnej lewicy i jej islamistycznych sympatyków. Nie istnieje żaden modny ruch, by zawstydzać muzyków, którzy decydują się tam występować, żadnego blokowania mówców na uniwersytetach i żadnych protestów wobec "historycznych niesprawiedliwości" Pendżabczyków.

Prawdą jest, że nie ma absolutnie niczego, co można powiedzieć o Izraelu, a czego nie można by powiedzieć o Pakistanie. To nieustanne skupienie się nas, muzułmanów, na państwie Izrael – kiedy dżihadyści palą wszystko wokół nas – jest odwiecznym pretekstem, używanym, żeby odciągnąć nas od zbadania własnych problemów i od introspekcji.

Właśnie ten brak wewnętrznej krytyki powoduje, że społeczności z muzułmańską większością rozlatują się, podczas gdy my upieramy się, że wszyscy inni są gorsi od nas.

My, muzułmanie, staliśmy się całkowicie pozbawionymi samokrytycyzmu płaczkliwymi łobuzami na szkolnym boisku.

Tym dzieckiem, którego wszyscy boją się, ale nikt go nie lubi.

Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska

Maajid Usman Nawaz – brytyjski prawnik, pisarz, publicysta i polityk, urodzony w rodzinie pakistańskiej muzułmanin, zwalczający islamski terroryzm (w młodości odsiedział pięć lat w więzieniu egipskim za działalność w organizacji terrorystycznej). Założyciel i przewodniczący organizacji Quilliam, badającej i ujawniającej narrację islamskich fanatyków.

Źródło tekstu polskiego: <http://www.listyznaszegosadu.pl/>

Państwo Islamskie atrakcyjniejsze dla zradyzalizowanych indyjskich muzułmanów

Państwo Islamskie jest coraz częściej wybierane przez skłaniających się do dżihadyzmu, zradyzalizowanych, młodych muzułmanów w Indiach niż bardziej zakorzenione w regionie ugrupowania jak Lashkar-e-Taiba.

Chociaż Lashkar-e-Taiba czy Indyjscy Mudżahedini zademonstrowali zdolności przeprowadzania ataków terrorystycznych w rejonie, w oczach nowych dżihadystów mają mniejszą wartość niż terroryści ISIS, którzy ogłosili kalifat i pomimo ataków wytrzymują połączony napór sił Stanów Zjednoczonych, Rosji i bliskowschodnich monarchii.

Indyjski wywiad uważa, że z każdym postępem Państwa

Islamskiego i przedłużającym się utrzymywaniem władzy na terenach Syrii i Iraku, coraz trudniej będzie mu kontrolować młodych radykałów uwiedzionych wizją globalnego kalifatu. Z drugiej strony konkurencja w postaci Państwa Islamskiego może motywować „tradycyjne” ugrupowania terrorystyczne w tym rejonie do działań terrorystycznych, żeby odzyskać zainteresowanie potencjalnych bojowników. (j)

źródło: [Times of India](#)

Indie protestują po amputacji dłoni Hindusce

Saudyjska pracodawczyni amputowała dłoń zatrudnionej przez siebie Hindusce, która skarżyła się na warunki pracy. Indie złożyły protest w tej sprawie w saudyjskim ministerstwie spraw zagranicznych – poinformowały władze w Delhi.

więcej na www.rp.pl

Islamski terroryzm w Indiach.

Spółeczność muzulmanów staje się coraz bardziej radykalna

Fundamentalisci religijni z Pakistanu, Afganistanu i Państwa Islamskiego próbują przekonać indyjskich muzulmanów do wstępowania w swoje szeregi. Jeśli im się uda, terroryści mogą zyskać potężne wsparcie i znowu wziąć na celownik miasta nad Gangesem.

Więcej na: wp.pl

Osadnicy zamordowani. Wśród ofiar kobiety i dzieci

Co najmniej 11 muzulmańskich osadników zginęło z rąk uzbrojonych separatystów z plemienia Bodo w stanie Asam na północnym wschodzie Indii.

Więcej na: www.tvn24.pl

Homoseksualiści „mogą zostać spaleni żywcem”...

W grudniu 2013 r. Sąd Najwyższy Indii anulował decyzję sądu niższej instancji, by zalegalizować stosunki homoseksualne, utrzymując tym samym w mocy pochodzący sprzed 153 lat paragraf

377 Kodeksu Karnego Indii, który karze pary gejowskie 10-letnim więzieniem.

Wyrok został wydany w wyniku petycji podpisanej przez wiele grup religijnych islamskich i hinduskich. Sąd Najwyższy wskazał, że w celu usunięcia paragrafu 377 rząd Indii musi uchwalić nowe prawo.

20 grudnia media w Indiach informowały, że duchowny islamski ze szkoły Bareilvi islamu sunnickiego z Bareilly w północnych Indiach, wydał fatwę (werdykt religijny) przeciwko wspólnemu mieszkaniu tak homoseksualistów, jak heteroseksualistów, nazywając takie stosunki antyislamskimi i nakazując karę dla par gejowskich w postaci ukamienowania lub spalenia.

Fatwę wydał Mohammad Afzaal Rizwi, mufti (uczony kwalifikowany do wydawania fatw) z islamskiej szkoły Darul Uloom Ifta w Bareilly. Werdykt był odpowiedzią na pytanie muzułmanina, który prosił o wyjaśnienie w tej sprawie.

Oto fragmenty fatwy, przytoczone przez „Times of India”:

„Mufti cytował dwa hadisy (nauczanie Proroka Mahometa) z Koranu jako przesłankę fatwy. Według hadisu Dur-re-Muchtar taki akt może spowodować surową karę, powiedział. ‘Osoba może zostać spalona żywcem, zepchnięta z wysokiego muru albo publicznie uderzana kamieniami, jeśli oddaje się jednemu z tych dwóch zachowań’ – stwierdza werdykt.

Drugim hadisem jest opowieść, która wyjaśnia, dlaczego islam jest przeciwko homoseksualizmowi. Opowieść dotyczy plemienia Kaum-e-Looth, które istniało w epoce przedislamskiej. Mówi się, że plemię zginęło, ponieważ oddawało się homoseksualizmowi.

Jeśli chodzi o wspólne mieszkanie, fatwa mówi, że para mieszkająca razem lub mająca stosunki seksualne bez udzielonego ślubu, jest zakazana zgodnie z islamem. Kobieta w związku, który wspólnie mieszka, nie może domagać się praw

żony.



Strona Facebooka przedstawiająca Szkołę Barelvi islamu sunnickiego

Wielu duchownych poparło tę fatwę. Maulana Tasleem Raza Khan z [grupy religijnej] Ruch Ahle Sunnat powiedział, że te dwa związki nie mają prawnej ważności w islamie. Powiedział, że żadna religia nie pozwoliłaby na to i doradził muzułmanom bojkotowanie prawa, które promuje takie zachowanie.

Duchowny szyicki Maulana Jadoob Abbas powiedział, że 'zarówno związek mieszkających wspólnie, jak homoseksualizm, są przeciwko naturze. Przeciwwstawianie się naturze zapowiada nieszczęście' – powiedział. Maulana Chalid Rasheed Firangi Mahli z Eidgah Lucknow określił, że jest to 'przeciwko tradycji indyjskiej'".

Tłumaczenie Małgorzata Koraszewska

Źródło:

<http://www2.memri.org/bin/polish/articles.cgi?Page=archives&Area=sd&ID=SP560814>

Islamski ekstremizm kwitnie także w Indiach

Pisarka z Bangladeszu na wygnaniu, Taslima Nasreen, mówi o islamskim ekstremizmie w Indiach.

Niedawno w stanie Bengal Zachodni w Indiach nie dopuszczono do

nadania serialu telewizyjnego opartego na scenariuszu pisarki z Bangladeszu na wygnaniu, Taslimy Nasreen, z powodu gróźb duchownych islamskich, którzy zgłosili skargę do policji w Kolkata, że ten program zraniłby „uczucia” muzułmańskie. Serial o tytule „Dusahobas” miał zostać nadany w grudniu 2013 r. przez kanał telewizyjny Aakash Aathl.

Nasreen, która mieszka w Indiach z powodu gróźb wobec niej ze strony duchownych w jej rodzinnym Bangladeszu, napisała w tweetach, że czuje się, jakby żyła w Arabii Saudyjskiej, o czym donosiły media, informując, że serial telewizyjny dotyczył walki kobiet, nie zaś islamu ani muzułmanów [1]. W wywiadzie dla gazety „Times of India” Nasreen mówiła później o tym, jak liczne fatwy (orzeczenia islamskie) przeciwko niej podważają wolność myśli i słowa.



Taslima Nasreen żyje na wygnaniu w Indiach

Oto fragmenty tego wywiadu [2]:

Pytanie: Pewne grupy ponawiają żądania wydalenia pani z Indii – jakie są pani odczucia?

Nasreen: Mam uczucie déjà vu. Były fatwy przeciwko mnie od 1993 r. Fatwy są zaraźliwe. Jeśli fanatykom uchoodzi to na sucho, ośmielają się. Nabierają ochoty na wydawanie dalszych fatw. Stałam się niefortunną ofiarą fanatyzmu religijnego. W

kraju demokratycznym [Indiach] fanatycy wyznaczają cenę na głowy ludzi i szczęśliwie uchodzi im to na sucho. Nikt nie kwestionuje ich gróźb ani nie spotykają się ze sprzeciwem – raczej tak zwani strażnicy demokracji umizgują się do nich.

Przywykłam już teraz do fatw – nie boję się ich. Niezależnie od tego, co się stanie, nigdy nie pójdę na kompromis. Piszę o humanizmie, feminizmie, równości i sprawiedliwości. Pisaniem chcę zachęcić kobiety do walki o swoje prawa i o zmianę mentalności patriarchalnej. Dlaczego zdobywająca nagrody autorka bestsellerów ma zostać wydalona z kraju – dlatego tylko, że jakieś zbiry przeciwne kobietom, przeciwne wolności słowa chcą wygnać ją z powodu swoich mizoginistycznych interesów?

Rząd Bangladeszu nie wpuszcza mnie do mojego kraju od 1994 r. – Indie są jedynym krajem, w którym mogę stykać się z moim dziedzictwem kulturowym. Moje korzenie są indyjskie. Z powodu błędów politycznych kraj został podzielony. Jako ateistka nigdy nie mogę zaakceptować drutu kolczastego między Bangladeszem a Indiami, który zrobiony jest z religijnych wierzeń. Uważam Indie za mój dom – tak samo jak uważam Bangladesz za mój dom. Dlaczego miałabym zostać wygnana z świeckiego, demokratycznego społeczeństwa, które podobno wierzy w wolność słowa?

Pytanie: Co wywołało ten nowy gniew przeciwko pani?

Nasreen: Nigdy nie potrafią powiedzieć, co właściwie wywołuje ich gniew na mnie. Od czasu do czasu islamscy fanatycy twierdzą, że zraniłam ich uczucia, a więc muszę zostać deportowana lub zabita – żaden z nich nie czytał moich książek ani nie pokazuje dowodów z książek, które napisałam. Wiemy, że robią to dla zysków politycznych. Nie ma to nic wspólnego z tym, co piszę lub mówię. Niebezpieczne jest, jeśli rząd próbuje odmówić wolności słowa, [żeby] chronić uczucia tych, którzy nie wierzą w demokrację.

Pytanie: Mówiąc o rządzie, miała pani nadzieję na powrót do Kolkaty za kadencji [obecnej premier Bengalu Zachodniego] Mamaty Banerjee – ale nawet serial telewizyjny oparty na pani scenariuszu został zakazany [w Bengalu Zachodnim rządzonym przez Banerjee]. Jak widzi pani zmiany w Bengalu i dojście do władzy Banerjee po dziesięcioleciach rządów komunistycznych?

Nasreen: W moim wypadku z pewnością nie ma zmiany. Poprzedni rząd wyrzucił mnie i zakazał mojej książki – obecny rząd nie pozwala mi na wjazd do stanu, zakazał publikacji mojej książki i zmusił kanał [telewizyjny] do odwołania mojego serialu. Wydaje się, że ten rząd idzie w ślady poprzedniego rządu, szczególnie jeśli chodzi o mnie.

Pytanie: Globalnie, przy wzrastającej nietolerancji, czy wzrasta autocenzura wśród pisarzy, filmowców itp.?

Nasreen: Fanatycy islamscy atakują intelektualistów, humanistów, feministów i każdego, kto krytykuje islam. Te grupy istotnie zdobywają coraz więcej wpływów [na całym świecie]. autocenzura jest najgorszym rodzajem cenzury. W krajach, w których wolność słowa pisarzy, artystów i filmowców jest nieustannie naruszana, cenzurują się sami – takie społeczeństwa muszą stać się bardzo chore. Jeśli fundamentaliści religijni decydują, co ludzie mają czytać, malować, mówić i myśleć, a władze naruszają wolność pisarzy i artystów, to nie jest to naprawdę demokracja świecka. Zamiast tego zmierza ona do demokracji teokratycznej. Jest to alarmujący trend.

Przypisy:

[1] *Indiatoday.intoday.in(India), December 19, 2013.*

[2] *Timesofindia.indiatimes.com(India), January 8, 2014.*

Tłumaczenie Małgorzata Koraszewska

Źródło: www.memri.org